

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.

Rok VII. | ŁÓDŹ. ŚRODA, 16-go PAŹDZIERNIKA 1929 R.

CENA NUMERU 20 GROS/7

NR. 287

Groźna szajka

posługująca się samochodem
i sprawnym... kontrwywiadem —
zlikwidowana przez policję

Z Warszawy donoszą:

Od dłuższego czasu na terenie b. kon-
gresówki grasowała nieuchwytna i do-
brze zakonspirowana szajka, bandycka,
dokonująca zuchwałych napadów rabun-
kowych i dopuszczająca się często na-
wet morderstw.

Szajka ta
rozporządzała świetnym kontr - wy-
wiadem

i zawsze potrafiła w porę uniknąć po-
chwycenia. Policja zdobywała różne śla-
dy, które mogłyby naprowadzić ją na
właściwą drogę wykrycia bandytów,
lecz wszystko to dzięki bajecznemu
sprytowi poszukiwanych było paraliżo-
wane.

Przed rokiem w Mrozach pod War-
szawą dokonano niezwykle zuchwałego
napadu rabunkowego na handlarza
trzody chlewnej Wincentego Chroś-
cickiego i jego pomocnika Stanisława Wój-
cika.

Napadnięto ich w chwili, gdy jechali
bryczką do wsi Szymony, koło Białej
Podlaskiej.

Bandyci zrabowali wówczas Chroś-
cickiemu 30 tysięcy złotych, a następnie
jego i Wójcika.

zabili z rewolweru.

Każdy z nieszczęśliwych otrzymał po 3
kule w głowę.

Na miejsce napadu i zbrodni wyru-
szył z warszawskiego wojewódzkiego
urzędu śledczego podinspektor Stani-
sław Chmaj i p. Heller, którzy przepro-
wadzili energiczne śledztwo. Znalezione
wówczas koło zabitych pustą butelkę po
wódce i kawałek chleba razowego ze
smalcem, zawinięty w strzep gazety.

Po przesianiu ziemi pod głowami za-
bitych znaleziono nadto kulę, pochodzą-
cą z rewolweru systemu Colta o kalib-
rze 12 mm.

Ponieważ policja wiedziała, że rewol-
wer taki posiada znany bandyta Stanis-
ław Roszkowski — rozpoczęto mozolne
śledztwo od jego osoby.

Sprawa wymagała dla zupełnego jej
wyświetlenia by Roszkowski pozosta-
wał na wolności. Nie aresztowano więc
go, a tylko

otoczono najściślejszym dozorem.

Wkrótce ślady naprowadziły policję
na mieszkanie Szymona Rolnika z War-
szawy, Wileńska 7. Przeprowadzona
tam rewizja pozwoliła na ustalenie zwi-
zku jego osoby ze zbrodnią w Mrozach,
po odnalezieniu dalszych strzepów owej
gazety, w którą zawinięta była

owa zakaska.

Chcąc natrafić na dalsze ślady poli-
cja nie aresztowała i jego, a czyniła w
dalszym ciągu obserwację.

W tym czasie reszta członków szajki
dokonała napadu na pewnego właścicie-
la domu w Kałuszyńcu, o którym wie-
działa, że przechowuje większe sumy w
dolarach.

Omyłkowo zamordowali wówczas
bandyci piekarza z tego domu, biorąc
go za właściciela, na którego szykowali
zamach. Nie zrabowawszy nic zbiegli.

Od tej chwili policja jest już na śla-
dzie pewnym.

Lecz kontrwywiad bandycki działa

również

Szymon Rolnik zostaje pochwycony
na granicznej stacji Zbaszynie w chwili,
gdy zamierzał zbiec przed aresztowa-
niem do Niemiec.

Po nim przyszła kolej na głównego
hershę szajki, Roszkowskiego, wresz-
cie na resztę członków groźnej bandy:

Motla Boguchwałę, Adama Twardow-
skiego, Edwarda Jasińskiego, Stanisła-
wa Włodarczyka i Aleksandra Komudę.

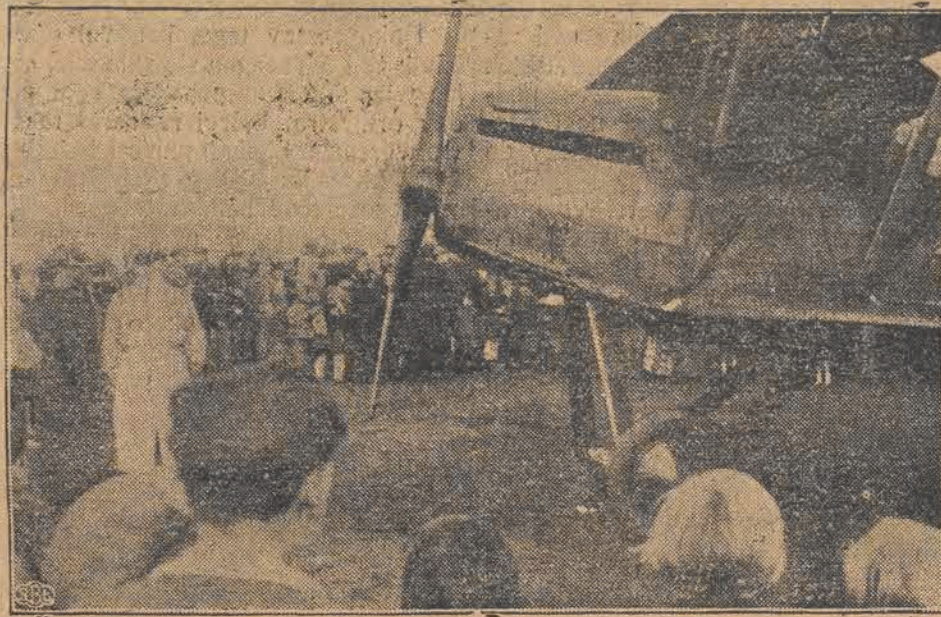
Jak wynika z dochodzenia, banda
ta do swych „wypadów“

używała samochodu,

który zazwyczaj przed „akcją“ ukrywa-
ny był w lesie, zbożu, czy też oczekiwał
gdzieś w umówionym punkcie.

Zlikwidowanie tej szajki i osadzenie
wszystkich jej członków pod kluczem,
uwolni społeczeństwo od groźnego nie-
bezpieczeństwa i na długo kładzie kres
ohydny zbrodniom i napadom.

Samolot na Placu Hallera



Wczoraj w południe na placu Hallera wylądował wskutek defektu w moto-
rze samolot wojskowy, lecący z Krakowa do Torunia. Piloci: podpor. Feliks
Cywiński i sierżant Edward Anke nie doznali szwanku. Na zdjęciu: samolot, któ-
ry podczas przymusowego lądowania stracił prawe koło.

Olbrzymia eksplozja zabija 4 robotników, rani — 30

Paryż, 16 października.

Wczoraj przed południem wskutek
eksplozji wielkiego zbiornika gazowego,
wielki warsztat samochodowy fabryki
Talbot w pobliżu Paryża

wysadzony został w powietrze.

Ponieważ katastrofa wydarzyła się
w godzinach pracy,

liczba ofiar ma być znaczna.

Dotychczas wydobyto z pod gruzów
zwłoki czterech robotników, nie stwier-
dzono jednak, ile rzeczywiście zostało
zabitych i znajduje się jeszcze w zgłisz-
czach.

Liczba ciężko rannych wynosi do-

tychczas 7, nie ulega jednak wątpliwoś-
ci, iż po ukończonej akcji ratunkowej
znacznie się podwyższy.

Przyczyna wybuchu nie została jesz-
cze wyjaśniona.

Paryż, 16 października.

Liczba ofiar wielkiej eksplozji w je-
dnym z warsztatów fabryki samocho-
dów Talbot została obecnie dokładnie u-
stalona. Jak już doniesiono,
zabitych zostało czterech robotników,
zaś liczba rannych wzrosła do 30.

Sześciu, z których jeden znajduje się
w stanie beznadziejnym, przewieziono
do szpitala, resztę oddano pod opiekę
domową.

Co do przyczyny katastrofy istnieją
dwie wersje: według pierwszej eksplo-
dował znajdujący się w piwnicy zbiornik,
napęczniony ściśniętym powietrzem,
według drugiej wersji chodzi o zbiornik,
zawierający mieszaninę powietrza i wę-
glika, zbieranej z głównego kotła paro-
wego. Szkoda materialna jest bardzo
znaczna, lecz narażenie nie można twier-
dzić jej wysokości. Około 300 robotni-
ków przez najmniej 10 tygodni pozosta-
je bez pracy.

Drugie samobójstwo smaganego przez los ro- botnika

ŁÓDŹ, 16 października.

Wczoraj wieczorem w bramie domu
przy ulicy Głównej 63 targnął się na ży-
cie 31-letni robotnik Feliks Luczak, wy-
pijając większą dawkę kwasu solnego.
Wezwano doń pogotowie, które w sta-
nje beznadziejnym przewiozło go do
szpitala w Radogoszczu.

Luczak oddawał już nosił się z za-
mierzaniem samobójstwa. Kochał on do sza-
leństwa swą żonę, która absolutnie nie
odwzajemniała mu się uczuciem i abso-
lutnie się z nim nie liczyła.

Przed rokiem Luczak, po awanturze
z żoną,

PODERŻNAŁ SOBIE BRZYTWĄ GAR-
DŁO I ŻYŁY OBU RAK.

Znając, że on wówczas kilka miesię-
cy w szpitalu, a gdy powrócił do zdro-
wia, postanowił już zerwać z żoną osta-
tecznie. Nie potrafił jednak wytrwać
przy swych zamiarach.

Wkrótce znów powrócił do żony i
jak dawniej stał się z nią sprzeczał, ro-
biąc jej ciągle wymówki.

Onegdaj Luczak spotkał na ulicy
swą siostrę i oświadczył jej:

— Nie mam już więcej sił walczyć
z moją żoną. Muszę już raz skończyć
moje meki.

Siostra pocieszała go jak mogła, Lu-
czak w końcu przyrzekł jej, że zerwie
z żoną i rozpocznie nowe życie.

Nie uczynił jednak tak, iak mówił.
Wczoraj znów targnął się na życie.

Strajk na Łotwie z powodu reformy kas chorych

Ryga, 16 października.

W Rydze i na terenie całej Łotwy
panuje niezwykle podniecenie z powodu
zamierzonej przez rząd reformy ustawy
o kasach chorych.

Socjaldemokracja, która na Łotwie
jest silna, próbowała uzyskać od rządu
pozostawienie dotychczasowego stanu
rzeczy, jednakże rząd zdecydowany jest
reformę przeprowadzić.

W odpowiedzi na to socjaldemokra-
cja proklamowała na plątek powszechny
strajk protestacyjny. Strajk obejmuje
również koleje. Także i dzienniki w dniu
tym na Łotwie nie wyjdą.

Tragiczna podróż na mogile poległych

Wenecja, 16 października.

B. uczestnikom wojny światowej, któ-
rzy udali się na Monte Crappa, celem
odwiedzenia mogił poległych, wyda-
rzył się tragiczny wypadek samochodo-
wy.

Autobus, wiozący 33 b. wojskowych,
począł zarzucać na oślizgłej drodze. Gdy
szofer nie udało się opanować samochodu,
9 pasażerów wyskoczyło z autobusu,
przyczem 3 z pośród nich poniosło
śmierć, 6 zaś odniosło ciężkie rany. Au-
tobus uległ rozbiciu. Jeden z pośród po-
zostałych w autobusie został rzucony z
taką siłą o kamień, iż poniosł śmierć na
miejscu, 17 zaś odniosło lżejsze rany.

Jedyne bez szwanku z katastrofy
wyszedł szofer, który zbiegł w niewia-
domym kierunku.

Czekiści chcą upro- wadzić synka Biesiedowskiego.

Paryż, 16 października.

Policja paryska stwierdziła, że 10-
letni syn byłego radcy ambasady fran-
cuskiej Biesiedowskiego znajduje się sta-
le pod obserwacją czekistów, którzy
planują na chłopca zamach, aby w ten
sposób zemścić się na „niewiernym“
Biesiedowskim.

Kilka takich prób udało się policji
paryskiej zlikwidować i pokrzyżować
plany czekistów.

Okradzenie córki amba- sadora polskiego

Paryż, 16 października.

Dzienniki donoszą, iż córce ambasa-
dora polskiego w Paryżu p. Chłapow-
skiego skradziono naszyjnik pereł warto-
ści ówczesnej miliona złotych. Kamerdyner
ambasadora podejrzany o kradzież, u-
ciekł.

Wojna samochodowa na ulicach New-Yorku

NEW YORK, 16 października.

Strejk szoferów w New Yorku nie
zakończył się jeszcze. W dniu wczoraj-
szym doszło do krwawych starć na uli-
cach miasta między strejkującymi a szo-
ferami taksówek, którzy chcą praco-
wać. Kilku godzinne rozruchy zamienily

się w regularną walkę na rewolwery
pomiędzy szoferami siedzącymi w au-
tach. Gdy wreszcie policja położyła
kres walce, ulice były zawałone njezdaj-
nymi już do użytku autami. Kilkadziesiąt
osób zostało rannych od kul rewolwero-
wych.

Nasz robotnik je marnie

**Daicie mu lepsze pożywienie, a potem —
żądacie lepszej wydajności pracy**

Jak wygląda obiad robotnika

Nawołuje się ustawicznie do wzmoczenia produktywności naszych zakładów przemysłowych. Ale to wzmoczenie idzie w najbardziej niewłaściwym kierunku: **wyżyłowania robotnika, wyciągnięcia z niego maksimum wysiłku, na jaki go stać.**

O wprowadzeniu ulepszeń technicznych, zakrojonych na szerszą skalę — słyhać niewiele. Maszyna ludzka, mimo swej niezwykłej elastyczności, jeśli chodzi o wysiłek — ma swoje granice. Obecne warunki bytu robotników zwracają te granice bardzo. To, czego możemy się dowiedzieć o tych warunkach z materiałów, opracowanych przez instytut gospodarstwa społecznego — może nas zadziwić, że jednak

robotnik nasz potrafi pracować nadzwyczaj wydajnie.

O tem, że zarobki robotników są niezwykle niskie, nie trzeba chyba pisać.

W budżetach robotniczych wydatki na wyżywienie pochłaniają od 50 do 76 proc. ogółu wydatków. W Łodzi ponad 60 proc. rodzin robotniczych wydaje na żywność więcej niż 70 proc. zarobków, przyczem rodziny duże, składające się z siedmiu — ośmiu osób, wydają 76 proc.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że większość robotników zarabia miesięcznie 150 — 200 zł., możemy sobie wyobrazić, jak wygląda sprawa odżywiania wśród robotników.

Pokarmy są w przeważającej ilości **roślinnego pochodzenia.**

Są tańsze. To decyduje o ich przewadze w kuchni robotniczej. Chleb, mąka, kasza, kartofle, jarzyny pochłaniają około 50 proc. wydatków na żywność, mięso tylko 26 proc. Wśród szeregu państw pod względem wydatków rodzin robotniczych na żywność pochodzenia zwierzęcego

stoimy na ostatnim miejscu.

Naszego robotnika nie stać na mięso. Są rodziny, które nie jadają go wcale. To też śniadanie składa się z herbaty lub kawy; naturalnie nieprawdziwej, a zbożowej lub z cykorii i suchego chleba. Obiady tylko z dwóch dań: z rzadkiej zupki, najczęściej kartoflanki, kapuśniaku lub barszczu, na drugie zaś: kapusta, kar tofle, groch, kasza, kluski, czasem mięso. Zresztą w 15 proc. rodzin

obiad składa się tylko z jednego dania, a w 30 proc. tylko czasem z 2-ech. Na kolację znów herbata i suchy chleb. Podwieczorki, o ile je jadają nieliczne rodziny robotnicze, składają się z chleba, czasem oszczędnie posmarowanego masłem lub tłuszczem.

ale podwieczorek — to już luksus.

Mleko, owoce, wędliny są rzadkością, widywaną tylko podczas rzadkich uroczystości.

Gdybyż jeszcze robotnik posilał się stale w domu, mając stawę ciepłą, podaną w miejscu czystym! W wielu wypadkach niema na to czasu. Około 30 proc. robotników

odżywia się poza domem:

już to w kaciuku, już to w bramie, w sieni

czy podwórzu spożywa obiad, składający się z chleba i kielbasy, którą popija zimną, z domu przyniesioną herbatą lub kawą.

Byłoby pożądanym, by w dzielnicach fabrycznych powstawały

jadalnie, nieobliczone na zysk, mogące dostarczyć robotnikom, daleko pracującym od domu, taniego i pożywne go pożywienia. Pomyśleć o tem powinien w pierwszym rzędzie związek zawodowy, które mogłyby uruchomić nawet

kuchnie na wozach,

w rodzaju polowych, o ileby nie opłacało się w jakimś miejscu urządzenie jadalni stałej.

Złe warunki mieszkaniowe, brak najprostszych urządzeń higienicznych w domach robotniczych i wyżej przedstawione jakości i sposoby odżywiania się robotników są podłożem dla chorób.

Wśród chorób najczęściej są też spotykane:

gruźlica, nieżyty kiszki, tyfus, zła przemiana materii z jej najrozmaitszymi skutkami, zapalenie ślepej kiszki z powodu ciężkostrawnego pożywienia itp.

Cyfrę, których dostarczyła ankietą instytutu, tak przynębiająca w swej wymowie, dają jedną pociechę:

rozwiązują opinie, jakoby robotnicy nadużywali alkoholu.

Prawda, małe spożycie alkoholu jest wywołane w większości wypadków tem, że na wódkę nie starczy już pieniędzy. Ale treść odpowiedzi na pytania ankiety świadczy, że wśród warstwy robotniczej rozpowszechnia się rozumienie

o szkodliwości alkoholu,

a chodzenie do szynku uważane jest za rzecz złą. Wśród tych, którzy czasem piją wódkę częściej spotyka się robotników niewykwalifikowanych, niż wykwalifikowanych, spotyka się jeszcze częściej bezrobotnych, którzy piją dla „zalanienia robaka”. Około 15 proc. rodzin robotniczych nie ma wśród wydatków zupełnie pozycji na alkohol, 30 proc. wydaje mniej, niż 2 zł. na miesiąc, 32 proc. od 2 do 5 zł, 16 proc. od 5 do 10 zł.

Wydatek miesięczny na wódkę, choćby najpodlejszego gatunku, wynoszący 2 czy 5 zł. na rodzinę jest tak skromny, że

nie może być mowy o jakimkolwiek pi-

janstwie. Więcej już wydają robotnicy na tytoń, szukając w nim podniecia dla wyczerpanych pracą organizmów. W 30 proc. jednak rodzin nie pali nikt, w 27 proc. wydatek na tytoń i papierosy nie sięga 2 zł.

Czy z tak utrzymujących swe siły robotników nie może powstać trwałe bogactwo narodu?

Bezczelność bandytów amerykańskich

W przedostatnią niedzielę nad ranem sześciu bandytów chicagowskich pojawiło się w jednej z tamtejszych podmiejskich restauracji, która nosi nazwę „Palmowego Ogrodu”, a należy do niejakego Sam'a Fiddla.

Właśnie odbywał się w tej restauracji dancing, w którym brali udział tancerze i tancerki z lepszych i bogatszych sfer miasta.

Bandyci obrabowali przedewszystkiem kasę właściciela restauracji, a potem kazali gościom stanąć w szeregu i pod groźbą rewolwerów wypróżnić ich kieszenie.

Dokonawszy tego, bandyci oświadczili, że i oni pragną się zabawić, herszt ich więc stanął na podwyższeniu, pomie dzy orkiestrą, której nadawał takt rewolwerem, a obecne panie musiały słyszeć jako dancierki jego podwładnym.

Bezczelność bandytów posunęła się do tego stopnia, że ogłosili na miejscu konkurs na najpiękniejszą kobietę, a ich herszt, ze zrabowanych pieniędzy, które wynosiły razem około 100 tysięcy złotych polskich, wyznaczył sumę, równą 250 złotych polskich na nagrodę dla premijowanej piękności.

Dziwne wypadki które trudno wytłumaczyć

Pewien inżynier indyjski, mający siostrę, zamieszkałą w Trjescie, posiada piękny wazon szklany, drugi zaś z tej samej pary jest własnością jego siostry.

I oto w mieszkaniu siostry owego inżyniera wybuchł pożar i pod wpływem wytworzonego z tej przyczyny gorąca, pękł ów wazon. W tej samej godzinie bliźniak jego, znajdujący się w Wiedniu, dostał rysę również jakgdyby od pęknięcia.

Znany jest także identyczny wypa-

dek z dwiema siostrami, które wyszedłszy jednego dnia za mąż, otrzymały od rodziców dwa jednakowe stoły, zrobione z materiału, pochodzącego z jednej i tej samej sztuki drzewa. Siostry te, po zamałżeństwie, zamieszkiwały w dwu różnych miastach. Dnia pewnego blat jednego ze stołów wykazał nagle powstałe z niewiadomej przyczyny pęknięcie. I oto po pewnym czasie wyjaśniło się, że stół drugiej siostry zapalił się od przewróconej lampy i blat jego pękł również.

Gazy w kościele dla ratowania cennych zabytków

W Lincu, głównym mieście Austrii Górnej, znajduje się na Kefermankle starożytny kościół, sławny ze snycerskich robót w drzewie, a szczególnie z drewnianego szafkowego ołtarza, którego powstanie sięga wieków średnich.

Zabytki te i arcydzieła sztuki są zagrożone obecnie przez toczące je robactwo do tego stopnia, że jeszcze kilka lat, a rozsypałyby się w pył.

Stosowano przeciw szkodnikom rozmaite środki, lecz okazało się, że jedynym skutecznym jest wytrucie ich kwasem błękitnym.

Postarowano zatem poddać cały kościół działaniu tego trującego gazu.

Wygazowania strychu kościelnego zaniechano, dlatego, że belki i krokwie dachowe nie są zaatakowane przez robactwo.

Przez wypełnienie całego kościoła gazem trującym, uratowany zostanie, nie tylko główny ołtarz, ale i inne cenne zabytki drewniane, ołtarze boczne, stalle, chór, organy i t. d.

Dnia 4-go listopada rozpocznie się przygotowanie do ataku gazowego, który trwać będzie około 2 tygodni.

Na ten czas przewidziano bardzo daleko idące środki bezpieczeństwa, aby zapobiec wszelkiemu niebezpieczeństwu dla publiczności.

Następnie przez 5 albo 6 dni będzie stosowana w kościele odtrutka, aby później przebywanie w kościele nie przyniosło nikomu szkody.

Jest to jeden z pierwszych wypadków w Europie, jeżeli nie wogóle pierwszy, ratowania historycznego kościoła zapomocą gazów trujących.

Podróż na planety kosztować będzie pół miljarда marek

W niemieckim czasopiśmie „Die Rakete”, poświęconem wyłącznie zagadnieniom komunikacji międzyplanetarnej podany został wykaz przypuszczalnych kosztów podróży statkiem raketowym w przestworza ku poszczególnym planetom.

Otóż najkrótsza, bo trwająca zaledwie pięć dni wycieczka na księżyc i z powrotem kosztowałaby 3.200.000 marek, takąż samą wycieczką, połączoną z lądowaniem na srebrnym globie kosztowałaby znacznie więcej, bo aż 17 milionów marek.

Bez porównania droższe byłoby prawdziwe podróże międzyplanetarne: podróż na Wenerę kosztowałaby 21 milionów marek i trwałaby bądź co bądź prawie dwa lata, bo 680 dni, podróż na Marsa trwałaby 960 dni i kosztowałaby 49 milionów marek, podróż na Jowisza trwałaby 1.200 dni i kosztowałaby 420 milionów marek.

Najkosztowniejszą byłaby „podróż okrężna”: Ziemia — Mars — Wenus — Ziemia, trwałaby ona 1.580 dni i kosztowałaby okrągłe pół miljarда marek.

Podajacy te cyfry inżynier Guido Pirquet sądzi, że przy pewnych udoskonaleniach w systemie rakiet koszt podróży międzyplanetarnych dałoby się poważnie zmniejszyć.

Ze te podróże są kwestia nie dalekiej przyszłości — o tem ani autor ani redakcja „Die Rakete” nie wątpią.

Kto jest dyplomata?

Tygodnik „Gringorie” opowiada, że nowy angielski minister spraw zagranicznych, Henderson, będąc uczestnikiem bankietu, wydanego przez Brianda, po ukończeniu konferencji haskiej, wyraził zdziwienie, iż na bankiecie tym znajduje się tak mało dyptomatów z powołania.

Słyszac to jeden z sąsiadów ministra przy stole biesiadnym, spytał Hendersona, kogo właściwie uważa za dyplomate?

A Henderson odparł poważnie:

— Mojem zdaniem, dyplomata jest człowiek, który zna datę urodzin kobiety, z którą rozmawia, ale o jej wieku zapo-

Bankiet starców

Pan Albert Grioteeray jest nie tylko byłym radcą miejskim swego miasta rodzinnego Coulommiers, w departamencie Seine et Marne i weteranem z wojny 1870 — 71, ale przedewszystkiem niezwykłe krzepkim, pełnym życia starcem 84-letnim.

Ponieważ lubi towarzystwo i rad był widzieć dokoła siebie rówieśników swoich, niedawno zatem zaprosił na śniadanie wszystkich starców z Coulommiers, liczących powyżej lat 80-ciu.

I stało się to śniadanie głośnie nie tylko w Coulommiers i w departamencie Seine et Marne, ale nawet w całej Francji, gdyż przy stole biesiadnym zasiadło szesnastu starców, liczących razem 1.294 lata!

Bawiono się doskonale, popijając doskonałe wino, a gdy podano szampana, wychylono toast na cześć tego z obecnych, który pierwszy doczeka się setnego roku życia i rozpoczęto w dobrych humorach pieśni chóralne, oczywiście, nie dzisiejszego repertuaru.

Były to pieśni dni dawno minionych, kiedy to bawiono się lepiej i serdeczniej, niż dzisiaj.

Revolucja komunikacyjna w Austrii

Die Stunde” donosi, że rząd austriacki przygotowuje projekt ustawy, zapowiadający z dniem 1 stycznia 1930 roku w całej Austrii obowiązek jeżdżenia po prawej stronie dróg i ulic i wymijania się z tej strony, a nie, jak dotychczas, z lewej.

W ten sposób zrówna się Austria pod względem przepisów komunikacyjnych z państwami zachodnimi Europy.

Jak wiadomo, zwyczaj przyjęty w Austrii mijania się z lewej strony przysparzał wiele kłopotów automobilistom cudzoziemskim, przybywającym na terytorium austriackie.



Lekarz-dentysta

Fanny Horowicz

Cegielniana 25, I p. fr.

Ordynuje w godz. 9—1.

LEKCJA JAZDY AUTOMOBILOWEJ.



Nauczyciel: Panie Bolku, teraz gdy pan umie już hamować, trzeba kupić nowe auto, żeby pan się nauczył wykrecić...



— Nagle podchodzi do mnie dwóch drabów, wyciąga rewolwery i krzyczy: „Dawaj pieniądze, bo cię zastrzelę!”
— No, i zastrzelili pana?...

HOTEL TORTUR W WARSZAWIE

Przygoda b. pułkownika armii carskiej

któremu przy pomocy palek, worka i piasku zrujnowano zdrowie

W miejscowości Saint Chamas w południowej Francji, zmarł przed paroma tygodniami b. pułkownik armii carskiej, **Sergiusz Kirdanowski**, ostatnio korespondent dziennika emigracyjnego „Nowoje Wremia” w Belgradzie.

Biografia płk. Kirdanowskiego zajmuje nas z tej racji, że pozostawił pamiętniki z czasów pobytu w Polsce.

Są to bezładne notatki, ilustrujące chwilę bieżącą.

Kirdanowski bawił w Warszawie do roku 1925, kiedy to pewien hotel z okolic placu Teatralnego nie był właściwie hotelem, lecz służył za tymczasową przystań poselstwa jednego z państw ościennych. Jak wiadomo, była tam urządzona czytelnia quasi publiczna, do której zaglądały śmielsze jednostki. Ze wstępowanie na gazetę wymagało nieładnej odwagi, dowiadujemy się o tem z pamiętników carskiego pułkownika.

Pewnego razu, przechodząc ulicą Trębacką, Sergiusz Kirdanowski zapukał do hotelu. Na pytanie czego sobie życzy odrzekł, iż przyszedł do czytelnicy. Wpuszczono go bez wstretów.

Siedział właśnie, zagłębiony w lekturze dzienników, gdy do czytelnicy wkroczył rosyjski mężczyzna.

— Coś pan za jeden? — zagadnął.
— Michajłow — odparł pułkownik.
— Nie, nie Michajłow, my pana znamy.

I zaprowadził emigranta na pierwsze piętro. W pokoiku wystanym dywanami, oczekiwali czterech młodzieńców. Je-

den z nich miał twarz eleganckiego kosmopolity, reszta — byli to ludzie o podejrzanych manierach.

Kirdanowski musiał rozebrać się i nago pozować przed aparatem fotograficznym.

Następnie odbyło się przesłuchanie. Ponieważ nie chciał odpowiadać, powalono go na podłogę.

Na skinięcie wytwornego młodziana, jeden z pomocników nakrył pułkownika niewielkim workiem, w którym był mokry piasek. Dwaj pozostali ujawszy krótkie palki, jeli zadawać ciosy.

Narzeczony i kochanek

bestialsko postępowali nad bezbronną dziewczyną

Łódź, 16 października

W karczmie w Grobicy (woj. łódzkie) siedzieli przy stole dwaj młodzi mężczyźni. Rozmawiali ze sobą półgłosem i co kilka minut napelniali kieliszki.

— Antek — mówił jeden z nich — wiem już teraz wszystko. Ty jesteś kochankiem mojej narzeczonej, ty jesteś tym, do którego ona zawsze się wymyka.

— Jak już wiesz o tem, to nie będę przed tobą niczego ukrywał. Chciałem ci już dawno o tem powiedzieć. Ja jestem niewinny. Dziewczyna sama mi się zawsze narzucała, więc, czy miałem ją odepchnąć? Radzę ci, Władku zerwij z nią raz na zawsze!

Władysław Krymek (tak brzmiało

nazwisko narzeczonego) przez parę

chwil milczał, wreszcie rzekł:
— Słuchaj ty masz rację, ja się z nią nie mogę ożenić. Byłem ślepy, wierzyłem w nią, a ona była zwykłą dziewczką. Muszę pomścić moją krzywdę. Czy ty mi pomożesz?

— Tak. Mnie na niej wcale nie zależy.

Młodzieńcy wyszli z knajpy. Udali się pod zagrodę, w której mieszkała Jadwiga Szklarska.

Antoni Młynarski (jej kochanek) wywołał dziewczynę na podwórzu. Jadwiga natychmiast wybiegła z domu ujrzała kochanka w towarzystwie narzeczonego, zrozumiała, że grozi jej niebezpieczeństwo.

Chciała się cofnąć do izby, lecz było już za późno.

Narzeczony powalił ją na ziemię i zaczął dusić. Młynarski chwycił jakąś kłodę drzewa i uderzył nią w głowę leżącą na ziemi dziewczynę.

Jadwiga straciła przytomność. Mężczyźni znęcali się nad nią bestialsko. Gdyby na szczęście nie przeszkodził im jakiś wieśniak z pewnością ją zabili.

Dziewczyna przewieziona do szpitala po kilku tygodniach powróciła do zdrowia.

Młynarski i Krymek zostali aresztowani. Sąd skazał ich po 6 miesięcy więzienia.

Paser i weksle

Zyskowny proceder, sparaliżowany przez policję

Łódź, 16 października

Chaim Strugacz nieraz już miał kolizję z kodeksem karnym, jako zawodowy paser. Ostatnio obrał on sobie specjalność, która mu przynosiła dość pokaźne zyski. Skupywał on od złodziei kradzione weksle, a później zwracał je właścicielom za pewnym wynagrodzeniem.

Złodzieje nie przywiązywali do weksli żadnej wagi. Bali się niemi operować, by nie zdradzić się przed policją, więc chętnie nawet darmo oddawali je paserowi.

Strugacz miał już swój sposób postę-

powania: Telefonował do okradzionych i proponował im kupno ich weksli, wyznaczając im miejsce spotkania.

Pewnego dnia jednak Strugacz znalazł się w potrzasku.

Umówił się z „klijentem” Henochem Lipmanem. Gdy przyszedł na wyznaczone miejsce zastał tam miast Lipmana dwóch policjantów. Strugacz rzucił się do ucieczki, lecz schwytano go i sprowadzono do komisariatu.

— Znalazłem weksle na ulicy — tłumaczy się — gdy przeczytałem w gazetach ogłoszenie, że zgubił je p. Lipman, chciałem mu je zwrócić. Czy jest w tem coś złego, że chciałem także trochę zarobić?

Policja posiadała już jednak wiadomości o działalności pasera i oczywiście mu nie uwierzyła.

Na sprawie nie przyznał się on również do winy.

Skazano go na 6 miesięcy więzienia.

Hotel musi

przyjmować gości

Łódź, 16 października

Zdarza się niekiedy, że przyjezdny, zgłaszając się do hotelu, nie otrzymuje pokoju nie z tego powodu, że wszystkie pokoje są zajęte, a wskutek zupełnie innych przyczyn, jakimi kieruje się właściciel hotelu, czy też portier. W związku z tem władze wyjaśniają, że na mocy ustawy o prawie przemysłowym i całego szeregu in. przepisów, właściciel hotelu obowiązany jest odnajmować hotel

każdemu przyjezdnemu, który nie okazuje zamiarów sprzecznych z przepisami o hotelach. Osobom brudnym, uprawiającym nierząd, pijanym można pokój nie odnajmować. Na tomiast jest wykluczone nieodnajmowanie pokoju dlatego, że naprz. ktoś obiecał portjerowi sutyś napiwek.

W wypadkach stwierdzenia takiego postępowania ze strony kierownictwa hotelowego władze przemysłowe będą odbierały koncesje.

Nie wyskakiwać z tramwaju

W dniu wczorajszym przy zbiegu ulic Zielonej i Żeromskiego 16-letni Lucjan Badoch, bezrobotny, zamieszkały przy ulicy Zielonej 55 wyskakując z tramwaju wypadł na bruk i doznał ciężkich obrażeń cieleśnych. Wezwano doń pogotowie, które udzieliło mu pomocy lekarskiej.

Ofiarą identycznego wypadku padła przed domem przy ulicy Piotrkowskiej 130 Franciszka Fersterowa. Doznała ona ciężkich obrażeń cieleśnych.

Ze schodów

Wczoraj wieczorem w domu przy Placu Kościelnym 4 spadła ze schodów bezrobotna Helena Kosmala. Doznała ona ciężkich uszkodzeń cieleśnych. Wezwane pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło ją do szpitala.

Pożar

W dniu wczorajszym wybuchł pożar w pralni przy ulicy Piotrkowskiej 88. Ogień rozszerzał się bardzo szybko i wyrządziłby z pewnością duże szkody, gdyby natychmiast nie przybyła zawezwana straż ogólna, która szybko pożar stłumiła w zarodku. Straty nieznane.

Dziecko we krwi

Nieoczekiwane skutki krwawej kuracji

O zabawnem zdarzeniu powstałem na tle zabobonu, donoszą nam z Bydgoszczy. Wiara w znachorstwo, tak rozpowszechniona wśród wielu naszych obywateli, jest najczęściej źródłem wyzysku i kończy się smutnie. Wypadek jednak, który opisujemy poniżej, wydarzył się w Bydgoszczy i aczkolwiek posiada niewesołe podłoże, lecz zakończony został w wysoce śmieszny sposób.

Pewna kobieta udała się ze swym chorem półtorarocznym dzieckiem po poradę do jednej ze znachorek, która jej poradziła, aby kapać dziecko we krwi. Rodzaj krwi nie robi tu różnicy: wszystko więc jedno, czy to będzie krew ludzka, zwierzęca czy ptasia.

Matka, idąc skwapliwie za tą krwawą radą, poderzwała gardziele kilku nie szczęsnym kurom i przystąpiła do tej krwawej kąpieli. W czasie tego zabie-

gu, dokonywanego na stole weszła do mieszkania jakaś mała dziewczynka, a zoczywszy zakrwawione i drące się w niebogłose dziecko, wybiegła na podwórzu ze straszliwą wieścią o dokonywanym zbrodni.

Wiadomość ta gruchnęła natychmiast po całej kamienicy. Jeden, drugi zajął przerażeniem okiem przez parterowe okno, a ujrawszy skapanie we krwi dziecko, jał czynić dalej alarm.

Wreszcie kilku odważniejszych wpadło do mieszkania kobiety, która wylekniona groźną ich postawą, jąła tłomaczyć, że to tylko „kuracja”. Nie bardzo jednak temu wierzono i zawezwano policję.

Po przybyciu władz bezpieczeństwa, sprawa wyjaśniła się o tyle tylko, że matkę pozostawiono w spokoju, ale czy krwawa ta kuracja pomoże choremu dziecku, jest bardziej niż wątpliwe.

CYRK

STANIEWSKICH

przy ul. Al. Kościuszki 79.

Dziś i codziennie o godz. 8.30 wiecz.

Wielki program atrakcji światowych.

KWIAT WSCHODU

KWIAT WSCHODU

KWIAT WSCHODU

KWIAT WSCHODU

KWIAT WSCHODU

KWIAT WSCHODU

KWIAT WSCHODU



Szczerość

Pipman ciężko zachorował. Ponieważ nie miał zaufania do jednego lekarza w swym miasteczku, więc syn jego napisał do pewnego profesora do Warszawy, zapytując, ile zażąda za przyjazd.

Profesor zażądał 2.000 złotych.

Młody Pipman zatelegrafował, aby przyjechał.

W dniu przyjazdu profesora młody Pipman oczekiwał go na dworcu. Miał smutną minę i nosił czarny krawat. Na pytanie profesora czemu ubrał się tak pogrzebowo, młody Pipman odrzekł cicho:

— Niestety, panie profesorze, mój ojciec zmarł dziś w nocy... Ale nie chcąc narażać pana profesora na straty, zamówiłem dziesięciu pacjentów w naszym miasteczku...

Profesor zbadał wszystkich pacjentów i pobrał od każdego po 250 złotych.

Przed odjazdem rzekł do młodego Pipmana:

— Panie Pipman, zamiast 2.000 zł. otrzymałem 250... Chciałbym pana pocieszyć w pańskiej żałobie i dlatego oddaję panu połowę nadspodziewanego zysku, a mianowicie 250 złotych.

Młody Pipman wziął pieniądze, podziękował i odrzekł:

— Panie profesorze, otwartość za otwartość!... Mój ojciec wcale nie umarł, on był między tymi dziesięcioma pacjentami!...

Hallo! Tu radio!..

11.56—12.05 — Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego. Hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05—13.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny. 13.20—15.00 — Przerwa. 15.00 — Komunikat gospodarczy. 15.20—15.45 — Przerwa. 15.45 — Komunikat harcerski. 16.15 — Program dla młodzieży szkolnej „O Kołku z czarną twarzą”. 16.45—17.15 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 — „Kobieta na scenie”. 17.45 — Koncert popularny w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimńskiego. 19.10 — Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.25—19.40 — Muzyka taneczna z płyt gramofonowych. 19.40—19.55 — Radiokronika. 19.58—20.00 — Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego. 20.00 — Odczytanie programu na dzień następny. Wiadomości bieżące. 20.15 — Czary na dworach królewskich. 20.30—22.15 — Audycja narodo-wościowa poświęcona Norwegii: a) 20.30—21.30 Koncert. b) 21.30—22.15 — Słuchowisko: Pretendenci do tronu Henryka Ibsena. 22.15 — Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy. 22.25 — Z dymkiem papierosa — wygl. p. Zygmunt Kawecki. 22.35 — Komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej (P. A. T.). 23.00—24.00 Muzyka taneczna z hotelu „Bristol”.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś, jutro i pojutrze „RYWALE” dramatyczna ilustracja imponującej książki, o której mówi cały świat „Na zachodzie bez zmian”. Sztuka wystawiona po raz pierwszy w Polsce w Teatrze Miejskim w Łodzi, w mistrzowskiej reżyserji i inscenizacji Leona Schillera

„WESELE FIGARA”.

Jutro w czwartek o godzinie 4-ej po południu drugie przedstawienie z cyklu przedstawień szkolnych „Wesele Figara”, barwne widowisko Beaumarchais’ego z udziałem chóru, orkiestry. Obsada przemierowa z pp. Jarkowską i Woskowskim na czele.

„MIRA EFROS”.

W sobotę o godzinie 4-ej po południu przedstawienie popularne „Mira Efros” — sensacyjna sztuka Gordina grana stale przy zapelnionej widowni. Świetna obsada z p. Horecką na czele.

„ARTYŚCI”.

Najbliższą premierą Teatru Miejskiego będzie głośna sztuka G. Mankera Walters’a i A. Hopkinsa „Artyści” w polskiej adaptacji Hemara. Próby w pełnym toku pod kierunkiem reż. Tatarkiewiczza. Obsadę tworzą czołowe siły Teatru Miejskiego z pp. Grywińską, Jarkowską i Woskowskim na czele.

Drzewa oświetlają drogę



W celu zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom samochodowym drzewa wzdłuż szos w całej Nadrenji są posmarowane płynem fosforyzowanym tak, aby świeciły w ciemnościach.

Jesienne troski łodzian

Ci, którym jest wszystko jedno — Bez dachu nad głową. — Bołaczki mieszkańców przedmieść — Chłodnie pustoszeją. — Ogrzewanie wagonów tramwajowych.

Łódź, 16 października.

Od kilku dni nikt nie ma już żadnych wątpliwości, że

jesień rozpoczęła się na dobre.

Świadczy o tem ołowiane niebo, gesty „kapuśniaczek”, padający od świtu do zmierzchu, wreszcie przejmujący zimny wiatr, dający się już wszystkim dotkliwie we znaki.

Niektórzy łodzianie przyjęli tę nową aurę obojętnie. Są to ci szczególnie, którzy z nastaniem nowej pory roku zmieniają tylko odzież, a resztę zostawiają bez zmiany. Dla nich jest wszystko jedno, czy pada deszcz, czy też świeci słońce.

Lecz dla innych, dla tych, którzy nie mogą sobie pozwolić na zmianę odzieży i zlekceważenie jesieni,

jest to para roku niezbyt miła.

Przedewszystkiem jesień daje się ogromnie we znaki

bezdolnym.

Brak dachu nad głową podczas deszczu i zimna to największa bolączka żebraków, pozbawionych pracy robotników itp.

Ponadto odczuwają dotkliwie porę jesienną

mieszkańcy przedmieść.

Niewybrukowane jezdnie i chodniki zamieniają się podczas ciężkich deszczów w trzęsawiska i bajora. Dotyczy to również niektórych ulic w śródmieściu.

Pustoszeją również chłodnie i różne „salony chłodzące”. Należałoby już zamienić na cukiernie lub kawiarnie, gdzie można byłoby się troszkę rozgrzać.

Wraz z nastającymi chłodami zwiększa się zwykle frekwencja w tramwajach.

Przy tej okazji należałoby poruszyć sprawę ogrzewania wagonów tramwajowych na zimę.

Stolica czyni już w tym kierunku pewne przygotowania. Czy w Łodzi jest to niemożliwe?



„Wielki kram”

w Łodzi

„Teatr premier” przybędzie do nas z głośną sztuką Shaw’a

Założony niedawno t. zw. „teatr premier”, objeżdża obecnie całą prowincję ze swą sztuką Bernarda Shawa p. t. „Wielki Kram”.

Główną rolę w komedji tej kreuje Junosza - Stępski, to też występy teatru cieszą się wszędzie, gdziekolwiek zawita, wielkim powodzeniem.

Obecnie zespół bawi w Przemyślu, przybycie jego do Łodzi przewidziane jest na 4 listopada.

Teatr w Łazienkach

powraca do dawnej świetności

Od lat zaniedbany piękny teatr w Łazienkach, w Warszawie, ma obecnie wrócić do dawnej świetności.

Już w ubiegłym roku zajęło się nim kierownictwo robót rządowych w gmachach reprezentacyjnych. Obecnie remont samego amfiteatru jest już prawie przeprowadzony i przystąpiono do zamiany starych, rozsypanych się figur i grup na nowe.

W przyszłym roku teatr w Łazienkach ma być oddany do publicznego użytku. Odbywać się w nim będą specjalne widowiska baletowe i t. p.

Kobieta w roli Shyloka

Eksperyment amerykańskiej aktorki

W Londynie wywołuje obecnie sensację amerykańska aktorka Lucylla La Verne, odtwarzająca na scenie „Little Theatre”... Shyloka w szekspirowskim „Kupcu weneckim”.

Występy cieszą się olbrzymim powodzeniem kasowym, publiczność bowiem ciekawa jest, jak kobieta daje sobie radę z tą rolą. Krytycy londyńscy nie są jednak, bynajmniej, zachwyceni tym eksperymentem.

Sprawozdawca „Times” pisze między innymi:

„Stwierdzenie, czy powierzchowność kobiety może być z powodzeniem zamaskowana przez wasy i brodę — nie jest zadaniem recenzenta teatralnego. Zamaskowanie było dobre, ale chód i ruchy głowy — nieudolne. Kobiety Shylok pozostanie nieudaną postacią, chociaż odwrócić gra dobrze i wykazuje, że zgłębiła myśl autora”.

Inni krytycy wyrażają się jeszcze ostrzej. Sprawozdawca „Morning Post” wywodzi, że jest to kaprys kobiety, z którym absolutnie nie można się pogodzić, zaś sprawozdawca „Star” załatwia się z kobiecym Shylokiem w ten sposób:

„Gdy pies lata na tylnych nogach, nie robi tego sprawnie, ale podziwiamy tę jego umiejętność. Znaczenia artystycznego kobiecy Shylok nie ma, ale pozostaje pewnego rodzaju atrakcją jako okaz człowieka, który czyni to, do czego nie jest przez naturę przeznaczony”...

TEATR POPULARNY.

Dziś, środa czwartek i piątek ostatnie powtórzenie arcywesołej komedji amerykańskiej L. Johnsona „FENOMENALNA UMOWA”.

Dziś o godzinie 4-ej po południu „BALLADYNA” J. Słowackiego dla szkół

W odpowiedzi na liczne zgłoszenia dane będą trzy dodatkowe przedstawienia arcydzieła J. Słowackiego „Balladyna”, a mianowicie w sobotę wieczorem i w niedzielę dwa razy: po południu i wieczorem.

Ponieważ dyrekcja zmuszona jest odesłać wypożyczone kostiumy do Warszawy, będą to bezwzględnie ostatnie powtórzenia tej sztuki.

„ZAKŁĘTE TRZEWICZKI” B. Hertzsa Barwna i efektowna ta bałka przyjmowana gorąco przez naszych miłośników dana będzie po raz ostatni w sobotę po południu i w niedzielę w południe.

Teatr Świeślny CASINO

Dziś i dni następnych czołowy film produkcji polskiej 1929/30 p. t.

„MOCNY CZŁOWIEK”

wg powieści St. Przybyszewskiego, reż. H. Szaro

W rolach głównych:

Maria Majdrowiczówna, Agnes Kuck, Grzegorz Chmara (Art. ros. teatru Stanisławskiego), **Artur Socha** (Art. Teatru Miejskiego w Łodzi)

Wytwórnia „GLORJA”

Specjalna ilustracja muzyczna p. L. Kantora.

Początek przedstawień o godz. 4.30 po poł.



Dziś i dni następnych!

Harry LIEDTKE

„Księżniczka-Cyrkówka” (Księżniczka Olga)

Początek seansów o godzinie 4-ej po południu, w soboty, niedziele i święta od godziny 12-ej. Orkiestra pod dyr. p. R. Kantoro.

Ceny wszystkich miejsc oprócz łóż. w niedzielę, soboty i święta od godz. 12-ej do 3-ej 1 złoty. Passe-partout i bilety ulgowe nie ważne

w ostatniej swej najpiękniejszej kreacji i najsilniejszej swej roli, w roli porucznika w pięknej arcywesołej wystawionej komedji pod tytułem: —

LUNA

Dziś
wielka premiera.

Najpotężniejsze arcydzieło wielkiej wytwórni FOX-FILM.
Realizacja genialnego twórcy „Siódmego nieba” i „Anioła Ulicy”
FRANKA BORZAGE’A

„OFIARNA NOC”

(Pierwsza kobieta w życiu)

Śmiertelna gra o miłość między dwojgiem ludzi wśród odwiecznej pustki lodowej.

W rolach głównych:

Najbardziej fascynująca uwodzicielka ekranu

Najsympatyczniejszy bohater Ameryki

MARY DUGAN || **Charles Farrel**

oraz **Iwan Linow, Imargeret Mannk.**

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod kierunkiem A. CZUDNOWSKIEGO.
Początek o godz. 4-ej, w sob. i niedz. o 12-ej, osł. seans o 10-ej wiecz. — Ceny miejsc popularne, na pierwszy seans od 1 zł. W sobotę i niedz. od 12-ej do 3-ej po poł. wszystkie miejsca 50 gr. i 1 zł.

Ofiara hipnotyzera wpadła w furję i nie zjadła placka

Wesoła historia wydarzyła się w małej miejscowości francuskiej Chatterault w czasie publicznego seansu hipnotycznego. Popisujący się hipnotyzmem profesor Pollmann uspił pewnego robotnika Adolfa Martina, kazał mu pójść nazajutrz w południe do cukierni, wziąć stamtąd placek i zjeść go w największej kawiarni w Chatterault.

Wiadomość o tem rozniosła się po mieście. Na ulicach miasta i przed cukiernią zgromadzili się tłumy ciekawych. O oznaczonej godzinie Martin zjawił się, udał się do cukierni, wziął wielki placek, poczem poszedł z nim do

kawiarni. Tam otoczył go znów tłum ciekawych.

Ale w chwili, gdy dokonywano zdjęć fotograficznych Martin obudził się nagle i wpadł w atak furji. Zaczął najpierw szukać profesora, a nie znalazłszy go, cisnął placek na ziemię i wśród złorzeczeń i przekleństw uciekł do domu.

Zdnia na dzień

Czy film mówiony jest sztuką teatralną?

Paryskie sądy mają obecnie do rozstrzygnięcia ciekawe zasadnicze pytanie: czy film mówiony jest z punktu widzenia prawa filmem czy też — sztuką teatralną.

Kwestia ta powstała w ten sposób: pewne francuskie towarzystwo filmowe nabyło od francuskiego związku autorów scenariuszów filmowych prawo na sfilmowanie słynnej powieści Dumasa „Naszyjnik królowej”. W następstwie

jednak, kiedy nastąpiła moda filmów mówionych, towarzystwo zmieniło pierwotny zamiar i „nakręciło” powieść jako film mówiony.

Związek autorów zaprotestował przeciwko temu, twierdząc że film mówiony jest właściwie sztuką teatralną, a towarzystwo nabyło prawo przeróbki powieści na kino, wyszło więc poza ramy zawartej umowy, wkraczając w dziedzinę teatru.

Ponieważ związek żąda, wobec tej zmiany, grubej dopłaty, sprawa oparła się o sąd, który teraz rozstrzygnie, czy film mówiony jest kinem czy teatrem.

Stefan Burski.

Czerwony testament

Sensacyjny romans z życia współczesnej Łodzi.

— Wiem tyle ile wy, żadnych wyjaśnień udzielić wam nie mogę... — poczał tłomaczyć się Bach.

Nie skończył jednak zdania, gdyż w tym samym momencie Życzek i Kąkolewski schwytali go za ręce i już mieli rozpocząć swój znany w dzielnicy bałuckiej „młynek”, gdy Szylling zawołał:

— Zostawcie go, to nie jest sposób na niego, za wielki zdechłak z Bacha!

Młynek bowiem, do którego szkodliwi pomocnicy Szyllinga polegał na wprawianiu delikwenta w szalony wir aż do omdlenia, poczem następowało cudenie i dalsza kołowacizna. System ten o tyle był niebezpieczny, że przy wielkiej sile tak zwanych „obracaczy”, jakimi bezwzględnie byli Życzek i Kąkolewski, mógł niejednokrotnie wywoływać zupełnie nieprzewidziane zaburzenia nie tylko natury fizycznej, ale i w systemie nerwowym.

— Dziękuję panu za wstawiennictwo — powiedział Bach.

— Nie dziękuj, bo cię jeszcze dzisiaj pokolujemy — odpowiedział Kąkolewski, ujawniający wielką chęć uderzenia Bacha.

— Więc, pytam w dobroci, gdzieście sprzątnęli Rollego? — spytał spokojnie Szylling. — Tutaj żadne wykryty na nic się nie zdadzą!

— Właśnie, że mój był współnik

Kilim sprzątnął mi go z przed nosa — tłomaczył Bach.

— Ja ci dam, ty szuj! — zawołał Życzek i pchnął z całej siły Bacha, który wpadł w objęcia Kąkolewskiego, który z kolei oddał go znów towarzyszowi.

Bach przez kilka minut wędrował jak piłka.

— Puście mnie, dajcie mi spokój — jęczał Bach.

— Powiesz?! — spytał Życzek.

— Kiedy nie wiem — skomlał Bach.

— Takiś hardy, to najedz się strachu! — zawołał śmiejąc się Życzek i począł trząść Bachem, tłukąc go z całej siły o żelazną ścianę.

— Dosyć — zawołał Szylling, który nie był zachwycony tą metodą śledczą.

— Zaraz, jeszcze mu się za Walerkę dużo należy, za Rollego zgnije w kryminalu, ale za moje dziecko ja go będę w mordę walił! — wołał wściekły Życzek i z całej siły uderzył Bacha swą ciężką ręką raz i drugi.

— To za Walerkę, rozumiesz! — wołał Życzek, lecz Bach już go nie słyszał.

Blady, jak płótno, osunął się bezwładnie na ziemię.

Kąkolewski powołał podszedł do stolika, skąd przyniósł karafkę wody i chlusił nią prosto w twarz Bachowi.

Szylling kazał go przenieść na sofkę. — Zostawcie go już w spokoju! — rozkazał stanowczo Szylling.

Po pięciu minutach Bach przyszedł do siebie.

— Teraz będzie pan mówił? — spytał dziennikarz.

— Słowo honoru daję, że wiem mniej od was.

— Honor! Z honorem swoim wyjeżdża, a bodajby cię połamało. To ty i dowcipny jesteś — mówił, śmiejąc się do rozpuku Życzek.

— Nie śmieciecie się, ale posłuchajcie co wam opowiem, chyba nie sądzicie, że chcę, abyście mnie tutaj zakatrupili — począł wyjaśniać Bach i opowiedział cały przebieg dnia dzisiejszego.

— Hm, kto w to uwierzy, nie jesteś z tych, którym się ufa — zdecydował Życzek, gdy Bach skończył opowieść.

— Możecie sprawdzić u Trzeziaka, dam wam jego adres — odpowiedział Bach, lecz w tej chwili zbladł znowu i popadł w silne omdlenie tak, że ledwo go mogli docucić.

Istotnie dwie porcje porządnych szturchańców, jakie zainkasował ostatnio Bach, najpierw od Kilima, a teraz od Życzka, wystarczyły mu w zupełności.

Teraz leżał półprzytomny i oddychał ciężko.

— Trzeba będzie posłać po lekarza — zauważył Szylling.

— Ma za swoje, diabli go nie weźną — odpowiedział nieublagany Życzek.

— Panie Kąkolewski, sypan pan po lekarza, ten człowiek mnie się nie podobą — rozkazał Szylling, nie zwracając uwagi na protesty Życzka.

Na policzkach Bacha ukazały się teraz rumieńce, nienaturalne, nagle wypięki. Gorączkował.

Kąkolewski nacisnął czapkę i wy-

szedł. Zapanowała cisza, którą przerywał ciężki, nierówny oddech chorego.

— Więc to tutaj Trzeziak zarabiał grubsze pieniądze — szepnął do siebie Szylling.

— Co pan mówi, panie Szylling? — spytał Życzek.

Szylling odciągnął go na stronę i począł udzielać mu wyjaśnień co do dalszego sposobu postępowania.

Ktoś zadzwonił. Życzek otworzył. Do mieszkania wszedł dozorca Szczepan Olejnik.

— Jestem dozorca, co panowie tutaj robią? — spytał przybyły.

— Idźcie sobie tam skąd żecie przyszlizli i nosa mi tutaj nie wściebiać — odpowiedział ostro Życzek, popychając Olejnika w stronę drzwi.

— Panie, ja tu mam prawo, jeżeli tak, to pójde „na komisariat” — zagroził Olejnik.

— Chodź no pan — kiwnął Życzek głową na dozorcę.

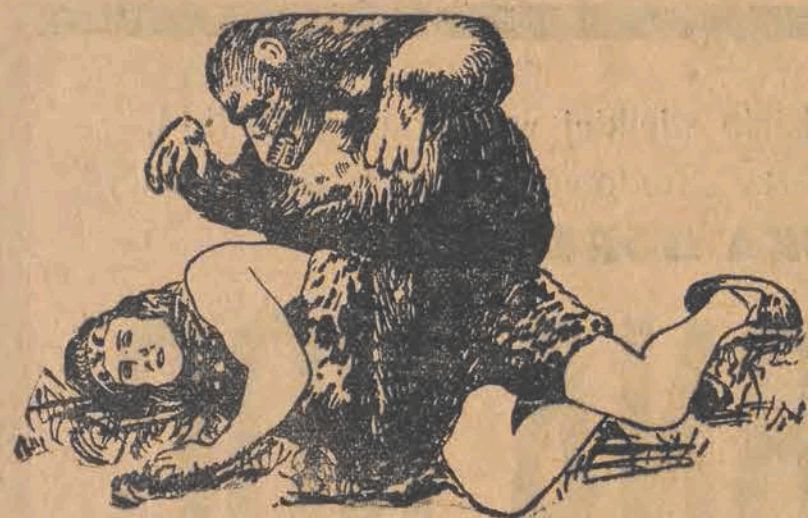
Weszli do pokoju.

— Ty mnie, bracie, jeszcze nie znasz i nie życzę ci, żebyś mnie poznał — powiedział Życzek, wyciągając brauning. — Ze mną niema żartów. Możesz sobie iść nawet na policję, nie nam nie brobią, jesteśmy tutaj „w prawie”, ale nie radzę ci dużo paplać i lepiej trzymać ożór za zębami. Bach zachorował, bo go pobił Kilim, a my już go tutaj dopilnujemy...

— A wyście go nie bili? — spytał Olejnik.

— Marsz do miotły, a ryszotki szorować, nie wtrącać się tutaj! Puść parę zębów, to na Zarzew cię zawiozą i będzie po tobie, pamiętaj, że ja nie z tych, co na wiatr gadają! — zawołał ostro Życzek i wypchnął Olejnika z mieszkania, zatrzaskując mocno drzwi.

(D. c. n.)



KINO TEATR CZARY Dalsze Dzieje Tarzana

DZIS WIELKA PREMIERA
nasz największy AS
sezonu 1929-30 r.

Potężna epopea filmowa na tle przeżyć małpolda - Tarzana wśród niebezpiecznych przyrod w dżunglach afrykańskich.

W roli głównej **Frank Merrill.**
nowoczesny hercules
Perwan'e człowieka przez małpę orangutanga - Walka na śmierć i życie - Lwy, tygrysy, słonie, krokodyle, lamparty, małpy, bjeny i tysiące innych zwierząt.

NADPROGRAM: Komedja amerykańska w 2-ach aktach
Początek seansów codziennie o godz. 4-ej po poł. w soboty i niedziele o godz. 12 w poł.

Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 groszy



KINO-TEATR „PALACE” PIOTRKOWSKA 108

Dziś i dni następnych!!!

Tydzień śmiechu!!!

Król
humoru

GEORGE SIDNEY

niezapomniany z filmu „NASI ZAGRANICA” w arcyplikantnej tryskającej niebywałą werwą i humorem komedji p. tyt

CohniKellywHaremie

Huragany śmiechu!

Bomby śmiechu do łez!

MUZYKA LIDAUERA POWIEKSZONA. - Pocz. o 4-ej. w sob. i niedz. 12-ej. - Na 1-y seans wszystkie miejsca po 1 zł.

Dr. med.
H. LUBICZ
powrócił.
Cegielniana 43
Tel. 41-32.
Specjalista chorób
skórnych wenerycz-
nych i moczopięcio-
wych. Naświetlanie
lampą kwarcową.
Przyjmuje od
g. 8 do 10 rano
od 5-8 w.
Dla pań oddzielna.
Poczekalnia od 3-5

Dr. med.
Doktor Łagunowski
specjalista chorób
skórnych, wenerycz-
nych i moczopięcio-
wych
przeprowadził
się na ul.
Piotrkowską 70
(róg Traugutta)
tel. 81-83
Przyjmuje od 8.30
do 10.30 rano, od 1
do 2.30 pp., od 6.
do 8.30 w., w nie-
dziele i święta
od 10 do 1-ej

Dr. med.
Niewiażski
specjalista cho-
rób skórnych
wenerycznych
i moczopięciowych
ul. Andrzeja 5
Tel. 59-40
Przyjmuje od 8-11
i od 5-9.
w niedziele i święta
od 9-1
Oddzielna pocze-
kalnia dla pań

Dr. med.
M. GLAZER
ul. Zielona № 6
Telefon 45-49.
Chor. skórne
i weneryczne.
Przyjm. od 12-2
i 7 1/2-8 1/2 w.

Laureatka
moskiewskiego kon-
serwatorium, udzie-
la lekcji gry forte-
pianowej.
Wschodnia 72
mieszk. 19.

Doktor Wołkowyski
Cegielniana 25
Telefon 26-87
Specjalista cho-
rób skórnych
i wenerycznych
Elektroterapia.
Leczenie lampą
kwarcową.
przyjmuje od godz
8-2 i 5-9 wiecz.
wniedz. i święta 9-1
Dla pań od 5-9
oddzielna poczek.

Dr. med.
St. Bibergal
Montuski 11,
telefon 63-22.
Choroby skórne
weneryczne elek-
troterapia.
Przyjmuje od 8-10
i od 5-8 wiecz.
W niedz. od 10-1

Doktor Solowiejczyk
Chor. skórne
i
weneryczne.
POWRÓCIŁ
Piotrkowska 99
Tel. 44-92
Przyjmuje codzien-
nie od 2-6 i 8-9
wiecz.
w niedziele i święta
od 10-2

Dr. med.
HELLER
chor. skórne
i weneryczne
Nawrot 2
tel. 79-89
przyjm. do 10 rano
i od 4-8
dla pań spec. od 4-5
w niedz. od 11-2 pp.
dla niezamożnych
ceny lecznic

Zakład Tapicerski
B-ci Gabałów
Sienkiewicza 40, w
podwórzu i Skład
Mebli Nawrot 8
polecamy na dogo-
dnych warunkach
urządzenia pokojo-
we i pojedyncze
meble, oraz w wiel-
kim wyborze otoma-
ny, tapczany, fotele
kozetki, krzesła a
także przyjmujemy
wszelkie zamówie-
nia.

WKRÓTCE

ULICA GRZECHU

W roli głównej

Emil Jannings

„CASINO”



**KUCHENKI
PIECYKI**
poleca
„Kozminek”
Główna 51.

Dr. med.
S. Lewkowicz
Chor. skórne we-
neryczne i płciowe
Konstantynowska 12.
Tel. 55-52
Przyjmuje od 9-1
od 6-8. Dla pań
od 4-5.
Dla niezamożnych
CENY LECZNICZE

Echa bałtyckiej olimpiady akademickiej

Jak wiadomo w czasie akademickiej olimpiady bałtyckiej w Kownie studenci estońscy opuścili stolicę Litwy przed rozpoczęciem zawodów sportowych. Dopiero obecnie ujawniła się przyczyna tego kroku.

Po przyjeździe Estończyków do Kowna okazało się, iż między zawodnikami lotewskimi znajduje się lekkoatleta nie akademik, uczestnik amsterdamskiej Olimpiady Dimse. Drużyna estońska zaprotestowała przeciwko udziałowi tego zawodnika a ponieważ lotysze nie chcieli go wycofać z udziału w igrzyskach, estończycy na znak protestu wyjechali z Kowna.

Estoński kongres studentów przy uniwersytecie dorpackim po rozpatrzeniu przyczyn wycofania się zawodników w Kownie postanowił ten krok kolegów w zupełności aprobować.

Tenis w Meranie.

Turniej tenisowy w Meranie zbliża się powoli ku końcowi. Półfinałowe i finałowe spotkania w poszczególnych konkurencjach prowadzone są z niezwyczajnym zacięciem. W grze podwójnej panów w finale zmierzyła się para węgiersko - niemiecka Kehrling - Froitzheim z parą angielską Lee - Hughes. Było to najciekawsze spotkanie turnieju, które trwało około 2-ch godzin. Ostatecznie zwyciężyła para węgiersko-niemiecka 2:6, 6:4, 6:3, 4:6, 11:9. W grze pojedynczej panów mistrzostwo zdobył francuz du Plaix, bijąc w finale wiedeńczyka Matejkę 0:2, 6:3.

Mistrzostwo pań i puhar dr. Lenza zdobyła Niemka p. Friedleben, bijąc w finale swą rodaczkę p. Schomburgk (Lipsk) 6:1, 6:2. Trzecie miejsce zajęła mistrzyni Polski p. Jędrzejewska, która pokonała pewnie włoszkę p. Mechi 6:2, 6:2.

Niebywała okazja!
Sprzedaż reklamowa!

5 90

para wykwintnych
jedwabnych pończoch

ogólnie znanej ze swej dobroci

marki 999

tylko

w Domu Pończoszniczym

Marian Lewkowicz

PIOTRKOWSKA 46

Wielki wybór pończoch, rekawiczek, skarpetek, reform, combinaisons, swetrów, pulowerów itp.

LECZNICA

LEKARZY SPECJALISTÓW
I GABINET DENTYSTYCZNY
PRZY GÓRNYM RYNKU

Piotrkowska 294, tel. 22-89

(przy przystanku tramw. pabjanickich)
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz.
w niedziele i święta do 2-ej po poł.
Wszystkie specjalności i dentystyka.
Kąpiele świetlne, lampy kwarcowe,
elektryzacja, Roentgen, szczepienia,
analizy (mocz, krew, płwoczn.
wydzielin itd.). Operacje, opatrunki.
Wizyty na miasto. Porada 4 zł.
Porada dentystyczna oraz wenerolo-
giczna dla chorób skórnych i wene-
rycznych
3 ZŁOTE

PORADNIA wenerologiczna

Lekarzy-specjalistów
Zawadzka I.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11-12 i 2-3 przyjmuje lekarz-kobieta
W niedziele i święta od 9-2 pp.

Leczenie chorób:
Wenerycznych, moczopięciowych
i skórnych.

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska.

Oddzielna poczekalnia dla kobiet.
Porada 3 złote.

Doktor

P. Klinger

choroby weneryczne, skórne i włosów

ANDRZEJA 2, TEL. 32-28.

Leczenie lampą kwarcową, analizy
krovi i wydzielin. Przyjmuje codziennie
od 11-1 i od 6-8 w. w niedziele i
święta od 10 do 12. Oddzielna pocze-
kalnia dla pań.

Od 1-2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

Lecznica SANITAS

ul. CEGIELNIANA 29
Gabinet wenerologiczny
D-ra S. KANTORA

dla leczenia chorób skórnych
wenerycznych i moczopięciowych

POWAŻNA firma poszukuje kilku soli-
dnych panów, jako agentów. Zgłosze-
nia osobiste od godziny 9-6 z dowodem
mi osobistym w Łodzi, ul. Lipowa 20,
firma „Erdeha”.

RADIO - aparat 3-lampowy z prostow-
nikiem na sieć miejską okazanie do
sprzedania, ul. Lipowa 25, m. 12, 12-4
po poł.

PISZE WIERSZE na imieniny i w dzie-
dzinie matrymologii Michał Kucierski
Aleksandrowska 35, Łódź, Zainteresowa-
nych przyjmuję do 12-ej.

OBUWIE, firanki, swetry, bielizna, ma-
nuiktura na raty tanio „KREDYT”
ul. Nawrot Nr. 15, I piętro front. 30

UBIORY męskie, damskie obuwie,
swetry na wypłate. Piotrkowska 37,
III wejście, I piętro.

CHŁOPIEC potrzebny do składu lamp.
Piotrkowska 37.



W niedzielę szosowe mistrzostwa kolarskie Unionu

W nadchodzącą niedzielę o godz. 8 rano rozegrane zostaną na szosie w Krzywiu mistrzostwa kolarskie szosowe Unionu. Udział w tych zawodach wezmą najwybitniejsi szosowcy Unionu z Kołodziejczykiem na czele. Będzie to ostatnia impreza szosowa w sezonie bieżącym.

Jak się dowiadujemy Union odmówił zorganizowania w Łodzi zawodów kolarskich o „Naramiennik”, które miały się odbyć na torze w Helenowie. Jako powód podaje S. S. Union spóźniony termin. Wobec tego zawody te w r. b. wogóle się nie odbędą.

Ł.T.S.G. kategorycznie protestuje przeciwko nieprawnym metodom stosowanym przez P.Z.P.N.

W związku z drugim już wypadkiem odwołania w ostatniej chwili spotkania Ł. T. S. G. o wejście do Ligi, zarząd łódzkiego stowarzyszenia postanowił wystosować do P. Z. P. N-u jaknajostrzejszy protest z jednoczesnym żądaniem odszkodowania za dwa stracone terminy wskutek niedbalstwa kancelarii P. Z. P. N-u, które dopiero w ostatniej chwili zawiadomiła Ł. T. S. G. o

swych decyzjach odwołania tego czy innego meczu. Przeciwnie niesłychanym metodom stosowanym przez zarząd P. Z. P. N-u protestuje cała Łódź sportowa dopatrując się w tym specjalnych szykan w stosunku do Ł. T. S. G., które z winy P. Z. P. N-u zmuszone będzie skończyć spotkanie o wejście do Ligi dopiero pod koniec grudnia.

Jak się zachowuje

publiczność lwowska na meczach

W czasie meczu Ł. K. S. — Pogoń we Lwowie gracze drużyny łódzkiej, grający po stronie galerji, t. j. w pierwszej połowie Siedzi, a następnie Sztollenwerk zostali obrzuceni przez „wyrabioną sportowo” publiczność kamieniami. Sztollenwerk po otrzymaniu poczęstunku kamieniem trzymał się ciągle środka, gdy nie mógł stać przy linii nie chcąc się narażać na nieprzyjemne epitet i kamienie jakie się sypały z galerji na graczy łódzkich. Warto zaznaczyć, że nie jest to pierwszy wypadek skandalicznego zachowania się galerji lwowskiej. W ub. roku na meczu z Pogonią tak samo ucierpieli Turyci, tak że kapitan zespołu Pogoni Kuchar zmuszony był zwrócić się z prośbą do galerji, by zachowała się sportowo.

W niedzielę decydujące spotkania we wszystkich grupach, walczących o wejście do Ligi

Wobec odwołania spotkań Marymont — Ł.T.S.G. i Lechia — 9 P.A.C. w niedzielę odbyły się tylko 3 mecze: w Bydgoszczy Polonia miejscowa spotkała się z Poznańską Legią, w Wilnie Ognisko wygrało na remis 2:2 z Cracovią, wreszcie w Radomiu Naprzód (Lipiny) pokonał Radomskie Koło sportowe 3:1.

Sytuacja w poszczególnych grupach nie uległa prawie żadnym zmianom. W pierwszej grupie prowadził w dalszym ciągu Ł.T.S.G. 3 gry 6 pkt., st. br. 8:3, 2) Legia poznańska 3 gry, 4 pkt., st. br. 2:4, 3) Marymont 3 gry, 2 pkt., st. br. 6:6, 4) Polonia bydgoska 3 gry, 0 pkt., st. br. 2:12. W tabeli tej nieuwzględniony został mecz Legia — Polonia.

W drugiej grupie Naprzód (Lipiny) umocnił się na pierwszym miejscu: 3 gry, 6 pkt., st. br. 11:4; 2) Podgórze (Kraków) 3 gry, 4 pkt., st. br. 11:7, 2) R. K. S. 4 gry, 0 pkt., st. br. 5:16.

W trzeciej grupie prowadzi chwilowo Lechia 2 gry, 2 pkt., st. br. 5:4, 2) 9 P.A.C. — 2 gry, 2 pkt., st. br. 4:5.

W czwartej grupie prawdopodobnie mistrzem zostanie Ognisko. Stan tabeli: 1) Ognisko 3 gry, 5 pkt., st. br. 12:4, 2) 82 p. p. 3 gry, 4 pkt., st. br. 7:9, 3) Cracovia 4 gry, 2 pkt., st. br. 8:13.

Nadchodząca niedziela przyniesie całkowite wyjaśnienie sytuacji we wszystkich czterech grupach i wyłoni mistrzów, którzy zmierzą się w finale. A więc w Katowicach mistrz grupy śląskiej Naprzód gościć będzie Podgórze z Krakowa.

Pierwsze spotkanie tych zespołów rozegrane przed kilkoma tygodniami w Krakowie zakończyło się sukcesem Naprzodu 5:1, jeśli więc mistrz Śląska uzyska choćby wynik remisowy, zdobędzie mistrzostwo swej grupy.

W drugiej grupie wobec odwołania meczu Lechia — 9 P.A.C. sytuacja pozostała bez zmiany i wyjaśniona zostanie dopiero w nadchodzącą niedzielę.

W trzeciej grupie prawdopodobnie mistrzem zostanie Ognisko, który narazie znajduje się na pierwszym miejscu. W spotkaniu z 82 p. p. zwyciężyć winno Ognisko, które jest zespołem najbardziej wyróżnianym w swej grupie.

Wreszcie w czwartej i ostatniej grupie, która nas najbardziej interesuje, może się również w nadchodzącą niedzielę rozegrać ostatni akt.

Ł.T.S.G. posiada obecnie handicap w postaci 2 punktów różnicy od swego najsłabszego rywala Legii poznańskiej.

Jeśli więc Ł.T.S.G. pokona w niedzielę w Łodzi Legię będzie miało zapewnione mistrzostwo swej grupy, mimo, iż pozostaną jeszcze do rozegrania

dwa mecze z Marymontem w Warszawie i Polonią w Łodzi.

W wypadku przeciwnym, w wypadku zwycięstwa poznańczyków szanse obu zespołów wyrównają się i dojdzie niewątpliwie do trzeciego decydującego spotkania. Biorąc pod uwagę, że zawody odbędą się w Łodzi na znanym doskonale drużynie Ł.T.S.G. boisku WKS-u spodziewać się jednak należy zwycięstwa zespołu łódzkiego.

Mecze ligowe Cracovji i Ł. K. S-u cieszą się największą frekwencją

Na ostatnim walnym zgromadzeniu Ligi przy sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej podano do wiadomości jakie sumy wpłacały kluby ligowe, tytułem procentów do Ligi. Do walnego zgromadzenia kluby wpłaciły następujące kwoty:

- 1) Ł. K. S. — 1462 zł. 81 gr. za 10 spotkań,
- 2) Warta — 1447 zł. 23 gr. za 11 spotkań,
- 3) Cracovia 1286 zł. 75 gr. za 7 spotkań,
- 4) Pogoń — 1261 zł. 52 gr. za 11 spotkań,
- 5) Garbarnia — 1057 zł. 77 gr. za 8 spotkań,
- 6) Wisła — 891 zł. 70 gr. za 9 spotkań,
- 7) Polonia — 797 zł. 04 gr. za 8 spotkań,
- 8) Turyci 721 zł. 44 gr. za 7 spotkań,
- 9) Legia — 647 zł. 51 gr. za 7 spotkań,
- 10) I. F. C. — 617 zł. 50 gr. za 10 spotkań

Przebieg wykazuje, że największą frekwencją cieszą się w r. b. spotkania Cracovji i Ł. K. S-u. Trzecie miejsce zajmuje Garbarnia, której spotkania cieszą się większą frekwencją, aniżeli mecze mistrza Polski Wisły (!!). Dalsze miejsca zajmują kolejno:

Warta, Pogoń, Turyci, Polonia, Wisła, Legia, Warszawianka, Czarni, I. F. C. i Ruch. Jak widać największą frekwencją cieszą się mecze ligowe w Krakowie, przyczem charakterystyczne jest, że spotkania Garbarni są liczniej uczęszczane, aniżeli mecze Wisły. Najmniejszą frekwencją cieszą się mecze w Warszawie i na Śląsku, gdzie frekwencja widzów na zawodach I. F. C. w porównaniu z latami ubiegłymi obniżyła się w zastraszający sposób.

Trener Nispel opuścił nagle Łódź!! Domagamy się interwencji ŁOZB

Desygnowany przez Polski Związek Bokserski na przeciąg dwóch miesięcy Trener Nispel, po niespełna dwóch tygo-

dniach opuścił nagle Łódź. Zapłacił za mieszkanie, spakował manatki i nie powiedziawszy nikomu ani słowa „cmyknął” z Łodzi.

Jak się dowiadujemy, powodem nagłego wyjazdu trenera Nispela był fakt nienadania mu przez Polski Związek Bokserski należności za ostatni miesiąc i pozostawienia go w przykrem położeniu.

Nispel kilkakrotnie zwracał się do P. Z. B. w tej sprawie. Podobno zaraz po jego wyjeździe nadeszła z Katowic przez katem pocztowym należność.

Jak tam było — wszystko jedno. Trenera nie ma i basta. Rozpoczęto treningi, zorganizowano kursy, gdy oto wszystko spaliło na panewce, Nispel wyjechał i wtapiny bardzo, czy znowu przyjdzie.

Sezon za pasem, narybek czeka! Domagamy się interwencji Łódzkiego Związku Bokserskiego!

Zamknięcie sezonu kolarskiego

Dnia 13 października 1929 roku odbyła się uroczystość zamknięcia sezonu kolarskiego. Już o godzinie 8 rano zaczęły się zbierać grupy kolarzy na placu sportowym S. S. Union, przy ul. Przejazd nr. 7. O godzinie 9 rano w liczbie 17 Towarzystw i Sekcji — w ogólnej liczbie kolarzy 500 wyjechali na czele przewodniczącego p. Mieczysława Karpińskiego i sekretarza Stefana Wieruckiego do Rudy Pabjanickiej na nabożeństwo. Po nabożeństwie przeddefilowali kolarze przed magistratem m. Rudy Pabjanickiej, gdzie się odbywało święto Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. Po defiladzie odbył się wyścig turystyczny seniorów

dla kolarzy, którzy w roku bieżącym nie startowali w żadnym wyścigu, mających ukończone 30 lat. Wyścig ten odbył się na przestrzeni 20 km. Trasa Rudą Pabjanicką — Rzgów, Kurowice. Startowało 18 kolarzy z 10 klubów i sekcji.

Pierwszą nagrodę i puchar Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego m. Rudy Pabjanickiej zdobył p. Edmund Szeffler z Sekcji Kolarskiej Ł.K.S. w czasie 44 min.

2 miejsce zajął p. Wacław Gałęcki z Biegu, 3-cie — Karol Kiteł ze Stow. Maistrów i Rob. mów. po niemiecku, 4-te — Ludomir Woźniak z Unji, 5 — Aleksander Wilmański ze Szturmu, 6 — Teofil Moszczyński z Radogovii.

Dopiero w niedzielę gra Lechia z P. A. C.

Jak się dowiadujemy decydujące spotkanie o wejście do Ligi w grupie lwowskiej Lechia — 9 P. A. C., które miało się odbyć ubiegłej niedzieli zostało przez P. Z. P. N. przesunięte na dzień 20 b. m. t. j. na nadchodzącą niedzielę.

Tragiczne skutki brutalnej gry

W Warszawie zmarł piłkarz Kuszmarek gracz tamtejszego Sokoła, który przed niedawnym czasem został kopnięty na meczu i przez dłuższy czas przebywał w szpitalu.

Nowy Wydział Gier

„Igi wziął się energicznie do pracy

Nowoobrazony wydział gier i dyscypliny Ligi na ostatnim swym posiedzeniu poddał m. in. rewizji uchwałę b. wydziału znoszącą resztę kary znanemu graczowi I. F. C. Orlitzowi w wysokości 6 miesięcy dyskwalifikacji — wskutek czego zabroniono mu dalszego udziału w meczach mistrzowskich.

Co się tyczy kary Machnika, to utrzymano w mocy dyskwalifikację 4-o miesięczną tego gracza — zawieszając ją jednak na przeciąg pół roku.

Rozpatrzone również ponownie sprawę Rusinka — napastnika Cracovji i zamiast 3 miesięcy wyznaczono mu 6 miesięcy dyskwalifikacji.

Ukarano prztem gracza Cracovji Kubińskiego 2-miesięczną dyskwalifikacją za rozmyślne kopnięcie przeciwnika na zawodach z Legią.

Zawieszono jednak karę na przeciąg 6 miesięcy.

Ukarano wreszcie Pośpiecha z I.F.C. 2-tygodniową dyskwalifikacją a Kisielińskiego — bramkarza Polonii — 2 miesięczną, z tem, że temu ostatniemu podobnie jak Machnikowi zawieszono karę na przeciąg pół roku.

Boisko I. F. C.

będzie zamknięte

Ostatnie, godne napiętnowania, skandaliczne zajścia, jakie miały miejsce na meczu I. F. C. — Wisła, spowodowały, że delegat zarządu Ligi znajdujący się na powyższym meczu, w sprawozdaniu swym przedłożonemu zarządowi, wniósł o natychmiastowe zamknięcie boiska I. F. C. — aby w ten sposób ukarać ten klub za bezprzykładne tolerowanie wszelkiego rodzaju awantur, które niejednokrotnie miały już miejsce na wspomnianym boisku, a specjalnie wów czas, kiedy drużyna niemiecka przegrywała.

Jak się dowiadujemy, w kołach ligowych panuje jednomyślna opinia, aby chwycić się tego ostatecznego środka represji i zamknąć klubowi niemieckiemu boisko.

Wobec tego, że pozostał jeszcze I. F. C. do rozegrania mecz z Pogonią, spotkanie to odbyłoby się prawdopodobnie w Sosnowcu lub Krakowie.

Ostatnia minuta.

Sowieci budują „miasto komunistyczne”

Ryga, 16 października. „Prawda” donosi, że władze sowieckie w Stalingradzie (dawniejszy Caryn) zamierzają wybudować nowe miasto. Projekt przewiduje wybudowanie miasta odpowiadającego całkowicie ideałom komunistycznym. W mieszkaniach nie będzie kuchni, spiżarni i pralni, ponieważ nowe miasto posiadać ma wielką centralną kuchnię, która wydawać będzie obiady dla całej ludności. Celem całkowitego uwolnienia kobiety od obowiązków domowych i rodzinnych wychowanie dzieci, zaczynając od dwóch lat będzie socjalizowane i odbywać się ma w centralnym zakładzie pod kierownictwem pedagogów komunistycznych.

Szantaż sowiecki względem Estonii

Ryga, 16 października. Swego czasu sąd w Tallinie skazał czekistę Perna, za udział w zamordowaniu 40-tu obywateli estońskich w 1918 r., na 15 lat ciężkiego więzienia. Sowieci zwrócili się do rządu estońskiego z żądaniem wydania im Perna.

Ponieważ Estonia odmówiła temu żądaniu, Sowieci aresztowali na pograniczu bez żadnego powodu obywatela estońskiego Tarasienkova i zaproponowały Estonii wymianę Tarasienkova wzamian za Perna.

Wilki grasują na Wileńszczyźnie

Włno, 16 października. Mieszkańcy wsi Pigory, Skorbudzianny i Sorok-Tatary i innych powiatu wileńsko-trockiego złożyli w starostwie obszerny memoriał z prośbą o zabezpieczenie ludności przed plagą wilków, które porywają z pola i z pastwisk bydło i owce.

Mieszkańcy wsi Sorok-Tatary Jądwińskiemu wilki porwały z obory sześć owiec. Na polach wsi Skorbudzianny wilki w obecności pastucha rozszarpały krowę i kilka owiec.

Według danych starostwa większe skupienia wilków znajdują się w górach Ponarskich i w puszczy Rudnickiej.

W powiecie organizuje się w związku z memoriałem olbrzymia obława na wilki.

Włamywacze szwedzcy dynamitem rozsadzili kasę.

Sztokholm, 15 października. W nocy z niedzieli na poniedziałek dokonano do lokalu kasy chorych w Sztokholmie sensacyjnego włamania.

Włamywacze posługiwali się nabojami dynamitowymi do rozsadzania kas ogniotrwałych. W ręce zbrodniarzy wpadła gotówka i papiery wartości około 300 tysięcy koron. Papierów wartościowych nie udało im się spieniężyć.

Dwie kobiety, mieszkające w tym samym domu, słyszały szereg detonacji, nie miały jednak odwagi opuścić mieszkania i zawiadomić policję.

Podłoga w pensjonacie zawałła się 49 dziewcząt rannych.

Blue Mountain (Missisipi), 15.10. Na skutek zawałenia się podłogi na drugim piętrze pensjonatu dla studentek, 49 dziewcząt odniosło rany. Stan 12-tu dziewcząt jest ciężki. Dziewczęta spadły z wysokości zgóra 6 metrów.

Veidt „nagrywa” film na odległość 12.000 klm.

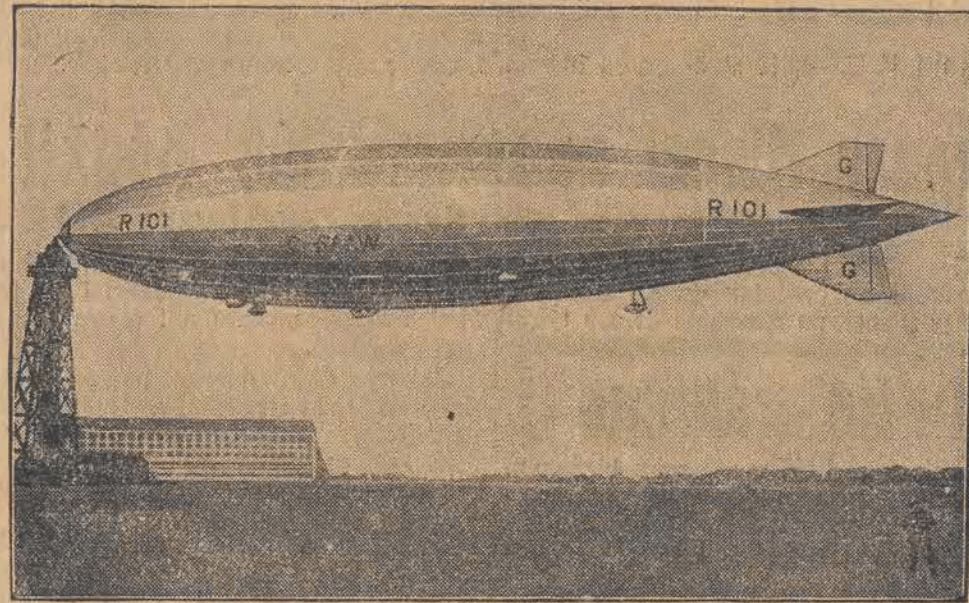


Słynny Conrad Veidt, który niedawno wrócił do Europy z Hollywood, grał na krótko przed swym odjazdem stamtąd, główną rolę w filmie mówionym p. t. „Iluzja”. W następstwie okazało się, że musi on swą rolę jeszcze raz „powiedzieć”, ponieważ taśma z utrwaloną na niej głosem artysty zepsuła się. Uczył więc to przy pomocy radiotelegrafu, jak to widzimy na powyższym zdjęciu. Siedząc w Berlinie, wysłał głos swój na odległość 12,000 kilometrów do Hollywood!

Nowy członek rumuńskiej rady regencyjnej



SARACEANU, sędzia bukareszteńskiego sądu kasacyjnego (pośrodku) obrany został jako członek rumuńskiej rady regencyjnej na miejsce zmarłego Buzdugana. Z lewa: patriarchy Christea, również członek rady regencyjnej, z prawa: premier Maniu.



Olbrzymi angielski okręt napowietrzny „R. 101” rozpoczął 14-go b. m. szereg próbnych lotów.

Churchill i Chaplin



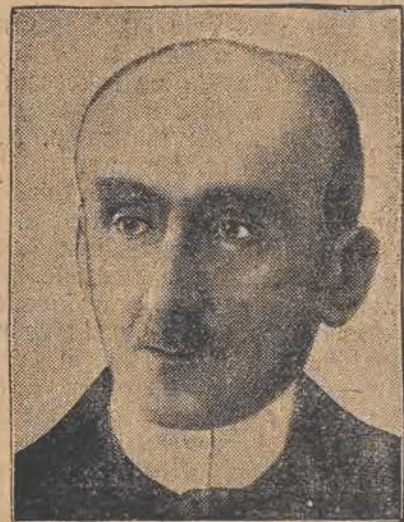
Winston Churchill, bawiący obecnie w Ameryce, nie omieszkał odwiedzić w Hollywood Chaplina. Na zdjęciu widzimy angielskiego męża stanu w towarzystwie Charliego.

Następca Stresemanna w parlamencie



HAVELMAN — HILDESHEIM malarz z zawodu, wchodzi jako członek Reichstagu na miejsce zmarłego Stresemanna.

Ze świata nauki i wiedzy



HENRYK BERGSON, sławny francuski filozof, laureat Nobla, kończy 18-go b. m. 70-y rok życia

CZYTAJCIE „REPUBLIKĘ”

Prenumerata: W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefon administracji 22-14. — — — —
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44

Godziny przyjęć redakcji 6—
po poł. Rekopisów niezamówio-
nych nie zwraca się. — — —

Za wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odpow. Władysław Polak

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.)
W TEKSCIE: 40 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4-szpalt.)
NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.20. poszuk. pracy 10 groszy.

W drukarni „Republiki” sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64.

Redaktor odpow. Jan Grobelniak